

Karpiński, Rafał

"Chronografia albo dziejopis żywiecki",
Andrzej Komoniewski, wyd. St. Grodziski
i I. Dwornicka, Żywiec 1987 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 79/4, 783-785

1988

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

łości), zamieszczono tu też utwory wyłączone przez poetę z tego zbioru i ugrupowane w „Odjemkach od herbów szlacheckich”, wreszcie w całości „Zebrane przypowieści i przysłowia”.

Leszek Kukulski złożył w wydawnictwie maszynopis przygotowanych do druku poezji w 1980 r. Niespodziewana śmierć uniemożliwiła nadanie książce zamierzonego kształtu. Oszczędny wstęp napisała Barbara Otwinowska; starała się, powołując dorobek zmarłego wydawcy, oddać istotę jego poglądów o Potockim. Zrozumiały zabieg uszanowania myśli Kukulskiego określił zawartość tego wstępu: jest nazbyt skrótowy, nie poruszono w nim problemów wydawniczych, jakże zwykło się tu umieszczać. Te zawarto w dwuczęściowych komentarzach. Ich część pierwsza informuje o podstawie wydawniczej, do druków odwoływano się jedynie tam, gdzie brak podstawy rękopiśmiennej, którą wykorzystano w całości, zwięźle uzasadniono podjęte decyzje, nie odnotowano jednak dotychczasowych wydań. Część druga komentarzy to przypisy, informujące o zapożyczeniach poetyckich, objaśniające osoby, wydarzenia itp. Odnoszą się one do numerów poszczególnych wierszy w obrębie obszernych cykli. Ponieważ takich wielonumerowych cykli jest po kilka w tomie, w komentarzach przydałaby się żywa pagina informująca, do jakiego cyklu odnoszą się przypisy drukowane na konkretnej stronie.

Twórczość Potockiego, bardzo różnorodna i rozległa, dostarczy dzięki temu wydawnictwu także przykładów, anegdot, facecji pracom popularnym czy przeznaczonym dla szerszego rynku czytelniczego. Znaleźć można u autora „Wojny chocimskiej” cytaty na każdą okazję, przy pomocy wyimków z jego twórczości można by udowadniać patriotyzm i jego brak, zelotyzm i indyferentyzm religijny, wykształcenie i nieuctwo, grubiaństwo i ogłupienie, to wszystko w odniesieniu do szlachty polskiej XVII w. Oby więc — przestrzec wypada — nie posługiwano się — jak bywało — twórczością Potockiego pochopnie, aby nie traktowano jej jako „nieplewionego ogrodu”, w którym każdy znajdzie dla siebie coś stosownego. Pogłębione studia nad postawami poety, jego hierarchią wartości, jej przemianami, powinny być drogowskazem dla określenia miejsca i funkcji poszczególnych utworów w kulturze społeczeństwa barokowego.

W tak obszernym wydawnictwie szczególnie dotkliwie odczuwa się brak indeksów.

R. K.

Andrzej Komoniewski, *Chronografia albo dziejopis żywiecki*, wyd. St. Grodziski i I. Dwornicka, Towarzystwo Miłośników Ziemi Żywieckiej, Żywiec 1987, s. XXII, 719, ilustr.

Jest to pierwsze pełne wydanie obszernej kroniki Żywca i Żywiecczyny obejmującej okres od początku XV w. do 1728 r. Poprzednie, Stanisława Szczotki, zaplanowane na trzy tomy, przerwała wojna. W 1937 r. ukazał się tylko tom I obejmujący okres do 1704 r., tom II — wydrukowany już w cieszyńskiej drukarni Miarki, z premedytacją zniszczyli Niemcy w 1939 r.; zachował się jedynie korektorski egzemplarz wydawcy. Obecne wydanie, podobnie jak przedwojenne, podjęto z inicjatywy mieszkańców Żywca. Towarzystwo Miłośników Ziemi Żywieckiej próbowało, bezskutecznie, zainteresować opublikowaniem „Chronografii” kilka znaczących wydawnictw. Samo więc podjęło zadania wydawcy chlubnie zapisując się regionowi i nauce, ono też zajmuje się dystrybucją książki (nakład 6000 egzemplarzy).

Ten obszerny tom *in quarto* opracowali pracownicy Instytutu Historyczno-Prawnego Uniwersytetu Jagiellońskiego Irena Dwornicka i Stanisław Grodzki, który jest autorem wstępu.

Andrzej Komonieccki (1658—1729) mieszczanin żyjący z roli i urzędu, ale nie stroniący chyba od zajęć kupieckich (?), światły burmistrz Żywca (1686 r.) i wieloletni wójt (od 1688 r. ponad 40 lat piastował ten urząd) wykonywał też funkcje pisarza miejskiego. Najpewniej w latach osiemdziesiątych, może w związku z objęciem urzędu, zaczął zbierać wiadomości do dziejów rodzinnego miasta. Wielki patriota żywiecki w sposób systematyczny rozpoczął pracę nad kroniką od roku 1699. Zachowała się ona w trzech (nie licząc odpisów i przeróbek) równobrzmiących redakcjach autografach: czystopisowej, rozpoczętej w 1704 r., która stanowi podstawę niniejszego wydania, oraz dwóch wcześniejszych mających charakter redakcji pierwszej i brulionowej. Zawierają one wiadomości pominięte przez czystopis. Niektóre z nich, traktując ich brak w czystopisie jako niedopatrzenie Komoniecckiego, włączono do niniejszego wydania. Nie podano jednak kryteriów tych decyzji. Do niniejszego tomu włączono też kontynuacje, jakie wpisywano do wszystkich trzech rękopisów „Kroniki”. Komonieccki upraszał o to swych następców, którzy szanując jego wolę prowadzili uzupełnienia wykazów: panów dziedzicznych (Żywiec był miastem prywatnym), kapłanów, zakonników, wójtów oraz dość przypadkowe kontynuacje aż do roku 1877. Zajmują one jedynie kilkanaście stron druku. Tym samym otrzymaliśmy nie tylko dzieło samego Komoniecckiego, ale i wpisywane doń uzupełnienia.

W obecnej publikacji uwzględniono też wpisywane do „Kroniki” łacińskie teksty dokumentów, które Szczotka w swym wydaniu pominął, planując zebrać je w trzecim tomie. Drukuje się je w języku oryginału, w przypisach zamieszczając krótkie streszczenia. Krótkich wtrętów łacińskich — cytatów jakie wprowadzał Komonieccki — nie tłumaczono w przypisach odsyłając w partiach do roku 1704 do edycji pierwszej (np. s. 247, 251). Niezbyt szczęśliwy to zabieg zważywszy nieprzygotowanie potencjalnego odbiorcy wydawnictwa i rzadkość wydania Stanisława Szczotki. Szczególne kłopoty nieprzygotowany czytelnik napotyka w partiach z lat 1705—1728.

W „Chronografii albo dziejopisie” wyróżnia się trzy zasadnicze części. Pierwsza, najstarsza (od początku XV w. do 1586 r.) głównie opiera się na kronice M. Bielskiego, w części drugiej stuletniej (1586—1686) wykorzystał Komonieccki zaginioną kroniczkę, a raczej historyzujące notaty swego poprzednika ks. Andrzeja Kozaka terrigeny żywieckiego, oraz księgi kościelne, miejskie, druki (konstytucje sejmowe, książki dewocyjne o Kalwarii Zebrzydowskiej, Matce Boskiej Myślenickiej itp.), inskrypcje na dzwonach, epitafia, wreszcie tradycję. Dla schyłkowych lat tego okresu najpewniej pomocna także była mu autopsja, pewnie prowadził wtedy jakieś zapiski.

Trzecia część „Kroniki” licząca stron 330, a więc najobszerniejsza, dotyczy lat 1686—1738, gdy autor piastował urzędy i ma charakter pamiętnika. Oczywiście pamiętnika dotyczącego spraw publicznych, gdyż Komonieccki nie eksponował swojej osoby.

Zainteresowania autora incydentalnie dotyczą wielkiej polityki, problematyki europejskiej czy ogólnopolskiej. Pisze o nich z reguły wtedy, gdy związane są z jego bliską ojczyzną. Patriota żywiecki poprzedziwszy dzieje miasta opisem geograficznym regionu, skupił się w układzie chronologicznym na losach właścicieli miasta, przemarszach wojsk, rabunkach żołnierskich, klęskach elementarnych. Bodaż najwięcej miejsca poświęcił fundacjom religijnym i zapisom na nie (systematycz-

nie przeto odnotowywał zgony osób, które legowały na Kościół), starannie zapisywał tytuły własności miasta i następujące tu zmiany. Zbójnictwo, występki, zbrodnie i kary to kolejny zespół problemów, które stale są obecne na kartach kroniki. Starannie wreszcie śledził wszelkie ciekawostki i *mirabilia*. Pytania, co określiło takie zainteresowania Komonieckiego, a w jakim stopniu i na ile tematyka kroniki jest funkcją samodzielnie ukształtowanych upodobań i pasji autora, w jakim zaś stopniu narzuciły ją dostępne wzorce historiograficzne czy też zawartość ksiąg miejskich, wobec zniszczenia archiwum żywieckiego w 1857 r. nie znajdują odpowiedzi. Zachowane „Akta spraw złoczyńców”, świadczą, że sięgał do nich Komoniecki stale i z upodobaniem. Owe pytania nie mają charakteru retorycznego, stawia się je dlatego, by zrozumieć na ile kronika jest reprezentatywna dla określenia mentalności zamożniejszych warstw mieszczaństwa małych, czy raczej średnich miast (Żywiec w okresie staropolskim był miastem tej skali). Czy rytm pozaprodukcyjnego życia opisany przez Komonieckiego przeżywał on sam i jemu współcześni, czy też karty kroniki są skrzywionym zwierciadłem, wypaczonym przez historiograficzne wzorce i materiał ksiąg miejskich? Sądźmy, a odnosi się to zwłaszcza do trzeciej, najobszerniejszej, pisanej z autopsji części kroniki, że mimo wszelkich skrzywień, jakie mogły narzucać zaakceptowane przeciw wzorce, jest to przede wszystkim odbicie świadomości Komonieckiego i grupy, która znalazła w nim wybitnego przedstawiciela i reprezentanta. Do takich wniosków uprawniałaby zawartość innych kronik miejskich, gdyż znajdują w nich wyraz podobne co w pracy Komonieckiego pasje. Na tle innych kronik miejskich okresu staropolskiego, zwłaszcza miast mniejszych, dzieło to ze względu na rozmiary, konsekwencję i systematyczność autora zajmuje miejsce wyjątkowe, zwłaszcza, że dotyczy miasta prywatnego.

Recenzowane wydanie jest przejawem najlepszych działań regionalnych i lokalnych. Towarzystwu Miłośników Ziemi Żywieckiej należą się podziękowania, gdyż swą inicjatywą dobrze zasłużyło się regionowi i polskiej historiografii.

R. K.

Polskie czasopisma religijno-społeczne w XIX wieku. Materiały do katalogu, pod red. Barbary Lesisz, Czesławy Drapińskiej, ks. Daniela Olszewskiego, o. Kazimierza Marciniaka, Wydawnictwa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Warszawa-Lublin 1988, s. 939.

Przejrzawszy katalogi 67 bibliotek (uniwersyteckich, Polskiej Akademii Nauk, seminaryjnych, zakonnych i innych) sporządzono liczący 1091 pozycji wykaz, który następnie powielono (na odwrocie karty tytułowej znalazła się adnotacja: „Książka wydana bez opracowania redakcyjnego na podstawie maszynopisu dostarczonego przez Autorów”). Przy każdym czasopiśmie prócz opisu bibliograficznego zaznaczono, o ile było to możliwe, kto je redagował i kiedy wychodziło, jakie miało mutacje itp. Wymieniono też biblioteki, które posiadają dany periodyk, podając sygnatury oraz odpowiadające im roczniki bądź nawet pojedyncze egzemplarze. Wzięto pod uwagę nawet dublety (!), stąd przy popularnych tytułach pojawiły się długie kolumny liter i liczb wskazujące niezły stan zachowania niektórych przynajmniej czasopism.

Temu oryginalnemu wydawnictwu można postawić wiele zarzutów: objęło ono lata 1800—1918 (dlaczego nie rozpoczęto od 1795 r.); materiały zbierali niefachowcy — alumni kieleckiego seminarium; z większych zbiorów krajowych pominięto